

FreZZ, Cząstka

Dziś tyle razy byłem blisko, ziom
Tyle razy chciałem jak najdalej iść stad
Zostawić przyszłość, tym młodszym, lepszym, ambitniejszym
Nie jestem pierwszy, któremu życie zaczyna się pieprzyć
Jedni jak Sasha Grey robili już wszystko
Na zmianę hardcore i disco, ten rap to pit stop
Nagranie to mój haj
Znów chce odlecieć jak najdalej
Daj mi tu być ziom
Po prostu istnieć, jak przez nikogo nieznaną wyspę
Chce by szukał mnie cały świat, jak bozonu Higgsa
Każdy zrozumiał mnie
Każde z was chociaż raz
Chociaż tak, jak pewnego dnia zrozumiał mnie brat

Dziś demony nie chcą żebym zasnął
Demony mojej klęski pragną
Mojej klęski łakną jak zwykły łach, co chce, mnie mieć na własność
Chcą zmazywać dziś uśmiechy błaznom

Zmierzamy każdy w inną stronę już
Wypowiadamy miliardy niepotrzebnych słów
Napędza innych grób nasze serca
To samo słońce nasze ciała uśmierca
/2x